

**Pismo Członków Międzyzakładowego Robotniczego Komitetu „Solidarności”**

**ZWIĄZEK**



Obserwujemy obecnie proces tworzenia jawnych rad „Solidarności” liczących oświadczeń i komunikatów nierzadko sprzecznych. Pytania o kompetencje różnych organów Związku zostały już zadane - udzielono na nie odpowiedzi, które czasami coś wyjaśniają, czasami wprost przeciwnie - gniewają jeszcze bardziej i tak zawiłą sytuację. Chce my zadać inne pytanie - z jakim konkretnym programem działań wystąpią wobec członków Związku i społeczeństwa nowe, jawne rady? Drukarza sortującego kolejną paczkę bibuły raczej denerwuje fakt, że ileś tu procent jego pracy poświęcone jest istniejącej czy wydumanej różnicy między tym czy innym działaczem „S”. Tych, którzy noszą bibułę, zbierają składki, mało interesują kompetencyjne spory między X a Y. Dla nich ważniejsze jest to, czy Związek stać będzie na takie działania, które właśnie chce trochę nadziei i optymizmu - szare, codzienne życie podziemne. Czy Związek stać będzie na taki program, który z powrotem pozwoli skupić tych, którzy od ruchu odešli, którzy wskaże drogi poprawy naszego życia i takiego programu miastoty do dziś jawne rady nie stworzyły.

Związek nie może istnieć bez organizacji zakładowych, bez pełnej jawnej i tajnej pracy związkowej i politycznej w zakładach. Dlatego ze smutkiem musimy stwierdzić, że wielu działaczy opozycji prze staje się interesować tą problematyką. I to jest w chwili obecnej tragodią „Solidarności”. Teraz model działania opozycji często sprawa się do tego, że zbiera się kilku tzw. „kanapowych polityków” i robią pismo - solidnie grube i drogie. I tam piszą, że Jaruzelski, że Reagan, że geopolityka i „przesłanki myślenia w kategoriach”, że „neokonserwatywna w Stanach” itd., itd. A potem - „rozkelportujcie, Walenty, u siebie w zakładzie”. Mało kto już interesuje się pracą TKZ-ów, formami pomocy dla działaczy, którzy walczą z własnym angażowaniem i bierną postawą szereg kontynuują działalność „Solidarności” w zakładach. Czy ogólna praca wykonana przez przedsiębiorstwo „Robotnika” i sierpniowy trud tworzenia pracodawczego związku na półce na marne? Czy naprawdę nie stać nas na wypracowanie nowych form działania w zakładach? Naszym zdaniem stać możemy i musimy. Ale kluczem do tego jest przyswojenie stwierdzenia, że nie walki personalne o kulawy stoleczki na „górach” związkowych są ważne, że najważniejsza jest siła i sprawność organizacji zakładowych.

„Solidarność” jest również kręgosłupem całego podziemia - politycznego i kulturalnego. Bez niej ogólnokrajowe akcje, jak np. ponia zy frekwencji wyborczej, byłyby niemożliwe. Kiedy dziś słyszę, jak pewien działacz mówi „Region trzeba rozwalić, bo to kerowcy”, to słowo, które się natrętnie nasuwają, są symptomem niocenzuralne... Walczymy o własną godność, o normalne warunki życia, żeby nie pracować 10 godzin dziennie, a mieć z czego wyżyć od pierwszego do piątego. Walczymy o Niepodległą Polskę i demokrację w tej przysięszej Polsce. Adam Ciołek sz wręcz propono powiedział w styczniu 1976 roku: „...walka o Polskę rozegra się i rozstrzygnie w Polsce, inaczej być nie może. Obecny system rządzenia nie da się w jego istocie poprawić. Cały ten system jest chory, nie da się go uleczyć, trzeba go w całości usunąć i zniszczyć jego polityczną nadbudowę. Kto to może uczynić?... Mogą to uczynić tylko robotnicy - nie dla tego, że są ulepieni z lepszej gliny, lecz dlatego, że warunki bytu zmuszają ich do solidarności i walki.”

Tak... robotnicy. A robotnicy to - „SOLIDARNOSC”.

A.G. Rawicki

**MOZUŁSK I**

Jesteśmy obrażeni na społeczeństwo, my Pilsudczycy. Nas jest bardzo trudno zrozumieć. My nie jesteśmy myślicielami, intelektualistami. Nie lubimy dyskusji. Przekładamy czyn nad refleksję. Niepodległość i Wolność - oto hasła organicznie ze sobą związane, bez realizacji których nie ma sensu żaden program polityczny. Uważamy programy demokratyzacji PRL-u za utopijne. KPN jest partią legalną. Działamy w ramach porządku konstytucyjnego, aby wyrzucić tę Konstytucję na śmietnik. U nas jest struktura hierarchiczna,

wojskowa. Nas nie stać na uczenie się demokracji już teraz. Jeśli chce się skutecznie walczyć z totalitarną dyktaturą, trzeba działać na rozkaz. U nas ludzi łączy często wyłącznie instynkt, który każe im wierzyć, że wartością nadrzędną, moralną jest niepodległość. Są różni ludzie - seccjalisci, chadacy, prawica i lewica, ale nas to nie dzieli, bo łączy najskuteczniejszy cel gławy - Niepodległość.

Nie jesteśmy nacjonalistami, bo nas nie ma dla nas wartości etnicznej, lecz świadomościową.

Przejęliśmy władzę dzięki Armi Czerwonej. Na pewno poparli, nas ci, których nazywasz karierowiczami. Postach wymusiliśmy siłą, ale inaczej być nie mogło. Alternatywą było utworzenie tu republiki sowieckiej. Wywiad z działaczem part. jawn. s. 2 i 3



**PAŃSTWOWA INSPEKCJA PRACY w zakładach**

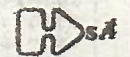
**WYPADKI**

Opisana liczba wypadków przy pracy w 1985 roku wyniosła ok. 216 tys., w tym ponad 4,5 tys. powodujących ciężkie uszkodzenia ciała oraz ok. 1200 kończących się śmiercią. Najwięcej wypadków zdarzyło się w zakładach zatrudniających poniżej tysiąca pracowników. Według danych z tych zakładach wydarzyło się 62% ogólnej liczby wypadków, w tym 60% wypadków śmiertelnych. Analiza przeprowadzona przez Główny Inspektorat Pracy wykazała, że ok. 442 wypadków śmiertelnych wynikało z niedostatecznej i wadliwej organizacji pracy.

**CHOROBY ZAWODOWE**

Obecnie w warunkach szkodliwych dla zdrowia pracuje ok. 1,5 mln Polaków. Wskutek wadliwych procesów technologicznych, złego stanu urządzeń technicznych oraz powszechnego braku sprzętu ochronnego wzrasta liczba zachorowań. Trzeba dodać, że w wyniku absencji chorobowej gospodarka traci około 6,3 mln dni roboczych. Każdego roku na choroby zawodowe zapada ok. 8,5 tys. pracowników, a 6,5 tys. przechodzi z tego powodu na renty inwalidzkie. Nie można się ludzi, że stan BHP w zakładach poprawił się. Jako przykład można podać, że w wyniku przeprowadzonych w 23,5 tys. zakładów inspekcji, kontrolerzy musieli wydać aż 17,5 tys. zarządzeń nakazujących natychmiastowe wstrzymanie robót ze względu na bezpośrednie zagrożenie dla życia lub zdrowia pracowników. Natomiast pod względem stanu higieny ukarano co piąty zakład!

s.4



# KRZYŻ NA DROGĘ wywiad z

Redaktor naczelny nie zgodził się na opublikowanie nazwiska. Nadal jest członkiem PZPR.

**ANONIM:** Pan orientuje się, że udzielił wywiadu dla pisma bezdebitowego, wedle waszych praw autorskich? Co pana do tego skłoniło?

**ROZ:** CAŁYTEM bardzo osobliwe, jeśli przypomnę, że to właśnie pan naciskał, abym tego wywiadu nie udzielił, ale... oczywiście mogłem odmówić gazetki, podziemia ma swoich czytelników. Są też ludzie, nie da się zaprzeczyć, specyficzni czytelnicy. Szukają pewnych informacji, które potwierdzają ich niechęć do obecnego ustroju w naszym kraju. Uważam, że nie rozumieją oni, lub może nie chcą rozumieć, uwarunkowań, w jakich nasz kraj się znalazł. Ale nie przepuszczam, aby brakowało im patriotyzmu.

**RED.:** Przecież to się nam zarzuca.  
**ROZ.:** Stanom 7jednoczonym zarzuca się, że dążą do wojny nuklearnej - czy ktokolwiek w to wierzy? Jak przypuszczam, w tej samej intencji to samo wyzrzucacie Związkowi Radzieckiemu. Ciągłe mówienie, że nasz kraj jest zależny i rządzony przez ciemiaków to niczego nie prowadzi.

**RED.:** Czy nam rozumieć, iż u pana, że nasz kraj nie jest zależny od ZSRR?

**ROZ.:** Jest. Ale proszę spojrzeć na ten nasz świat. W zachodniemieckich gazetach można wypisywać antyamerykańskie głupstwa, a jeszcze żaden ich rząd nie podjął jakiegokolwiek inicjatywy bez konsultacji z USA i najczęściej siłuje się do ich sugestii. Inna sprawa, że Amerykanie sugerują takie rozwiązania, które uwzględniają interesy niemieckie. Takie same stosunki łączą nas z ZSRR. Daj przykład. Rosjanie woleliby, aby Układ Warszawski obowiązywał na całym świecie, tymczasem ma on moc tylko w Europie. Itonieważ wojna europejska byłaby wojną światową, oznacza to, że nas nie muszą interesować lokalne konflikty, w które oni wdepnąłi. Dla nas to układ korzystny, czy nie?

**RED.:** Na mocy tego układu Rosjanie mogą w dowolnym momencie dokonać inwazji na Polskę.

**ROZ.:** Bez układu też mogą to zrobić. Ale z drugiej strony taka formuła Układu Warszawskiego jest gwarantem równowagi militarnej czyli wyczerpania pokoju. Jest to dobry interes dla świata. Nasz kraj ze względu na radzieckie sąsiedztwo stoi wobec szeregów ograniczeń. Jednym z nich jest obowiązek współpracy z Rosjanami na niwie między narodowej. Oczywiście uwzględniane są przede wszystkim interesy najsilniejszego partnera. Ale w ramach tego ograniczenia nasz rząd ma stosunkowo wolną rękę. Globalne stosunki z Zachodem nie zależą od nas, ale stosunki bilateralne z poszczególnymi krajami Zachodu kształtujemy sami. Zdarzało się, że w latach 70-tych konkurowaliśmy z nimi np. o kredyty i wygrzywaliśmy. Mało tego, jesteśmy największym po ZSRR krajem socjalistycznym Europy. Mamy wpływ na globalną politykę ZSRR, choć zgodzono się, że nie decydujący. Bardzo wiele popsuła "Solidarność" i cały zwiążany z tą sprawą kryzys.

**RED.:** Po kryzys wywołała "Solidarność", a nie wazała nieudolność? Partia jest dobra, a społeczeństwo warcholskie?

**ROZ.:** No, tak... wypadła się zgodzić, to wina partii. Na chwilę zapomniałem, z kim i po co rozmawiam. Powiem więc coś o partii. Przejęliśmy władzę dzięki Armii Czerwonej. Na pewno poparli nas ci, których nazywa się karłowiczami. Postulacj wymusiłiśmy siłą, ale inaczej być nie mogło. Alternatywą było tu utworzenie republiki sowieckiej. Wówczas Kuroń i Michnik nie zdążyliby nawet pisać. Zgniliby na Syberii już w latach 70-tych, bo wtedy zdaje się, zaczęli. Wyszynski byłby świętym, ale świętym męczennikiem. Warszawskie wydanie "Frawdy" po polsku miało by mniejszą poczytność w Warszawie, niż to moskiewskie. Po już jest coś...

**RED.:** Zawdzięczamy to polskim komunistom, czy postawie polskiego społeczeństwa?

**ROZ.:** Oczywiście, że społeczeństwu. Polityka jest sztuką wygrwania atutów, które się posiada. Naszym, komunistów atutem było, że nikt nie lubi Rosjan i nas. Po to, aby ten stan zmienić, zawsze wozie mieliśmy trochę wariackie papiery. W 1956 roku mógł zarządać od Rosjan zwrotu ziem...

w dolarach za dostawę węgla. Gdy Chruszczow i Breżniew zawracali głowę zakładaniem kołchozów w Polsce, on im odpowiadał, jaki to barygan panuje w rolnictwie radzieckim. Czy sądzi pan, że mógłby sobie tak żartować, gdyby nie miał oparcia w postaci społeczeństwa? Coż stąd, że wiedzieliśmy, iż nikt nas nie chce, kiedy rozumieliśmy, że musimy rządzić. Mogliśmy w tych warunkach prowadzić jedyne optymalną politykę. Nieco r. kniej próbował u siebie, ale zniósł się Gierok. Chciał z Polski zrobić go spodarczy RPN Europy Wschodniej i narobił głupot gospodarczych. Rosjanie też nam dolożyli. W drugiej połowie lat 70-tych zawarli z nami szereg niekorzystnych kontraktów. Jaroszewicz musiał usłupować w wielu sprawach, ale był za miękki. Jak już zdecydowaliśmy się na samodzielnosc gospodarczą w kooperacji z Zachodem, to trzeba było trzymać się tej polityki. To była ciępa mięczaków. Siłyłem jej, ale tak wypada ją ocenić. Strachne byłoby podwyżki, trzeba je było wprowadzić palami. Lepiej dać ludziom parę pał dziś, niż jutro nie dać im mieszkan.

**RED.:** Pan wybaczy, ale historia PKD, a zwłaszcza ruchu komunistycznego będącego u władzy, wskazuje, że ludzie dostaliby pały, a nie mieszkania.

**ROZ.:** To pański pogląd, a mieliśmy mówić o miach. Wracając. Jak to się zahamało w połowie lat 70-tych, to Zachód, teraz tak mi się wyuaja, zorientował się, że te pieniądze, które pożyczył i tak stracił. Ale pożyczal dalej, by nas zrujnować. Ich kalkulacja musiała być taka - albo Polska będzie silna, gospodarczo i dlatego będzie mogła rozbić spójność naszego bloku, albo niech popadnie w taki kracz, że też to spójność będzie rozbić. Jak widać, sprawdził się drugi wariant.

**RED.:** Czy to aby nie spiskowa koncepcja procesów historycznych?

**ROZ.:** Proszę pana, ja nie mówię, że "S" powstała z inspiracji Zachodu, choć na pewno panowie z KOR-u tego nie manipulowali. Nie mam do nich o to pretensji. Są politykami, ich prawo. Sami też nie są "łańcuchowymi psami imperializmu", choć opierają się o poparcie Zachodu. To jest w porządku - my opieramy się o Wschód.

**RED.:** To są jakieś bzdury. Ci członkowie KOR-u, którzy są reprezentatywni dla "S" opierają się o członków i sympatyków "S". Zachód popiera "S" dlatego, bo uważa to za słusne oraz dlatego, że tak mu wychodzi z jego kalkulacji politycznej. Zresztą obawiam się, czy czasem te kalkulacje nie ulegną zmianie?

**ROZ.:** A... Proszę się nie obawiać. Poza tym wypraszam sobie mówienie o bzdurach. Umówiliśmy się na rozmowę, nie na pyskówkę.

**RED.:** W porządku...

**ROZ.:** Chciałbym skonczyć ten temat. Po, że Białą Dom popiera "S", a Kreml partię, jest pewnym uproszczeniem. W polityce wykorzystuje się wszystko. Istnienie "S" sprawia, że Polska, nadal rządzona przez partię, ma nieco większe znaczenie międzynarodowe niż by...". Jesteśmy gospodarczym cieniem państwa, prawda, że sporym, ale chorym. Nie mamy komputerów i biotechnologii - wstyd przyznać się, ale nawet nie całkiem wiem, co to jest ta biotechnologia - ale mamy "S" i to też jest jakiś atut.

**RED.:** Raczej macie społeczeństwo popierające "S" jako zastaw. Kożecie go pogłaskać, ale o czko mu wydtubać. Czy nie tak?

**ROZ.:** Nam nie zależało na powstaniu tego zastawu. Chcemy wykorzystać jego istnienie w jego interesie. Wracajmy do tematu. Również na Kremlu nie jest powiedziane, że "S" wszystkim była nie w smak. Objawiła istotne schorzenia socjalizmu, dała impuls do reform. Ich zwolennicy dostali wiatr w żagle, a przeciwnicy przestraszyli się, widma szubienic na latarniach. Czy sądzi pan, że w tej perspektywie Gorbaczow/ on nie, tylko chce reformować/ może uznać zjawisko "S" za złe? Nie przyzna się, nadal swoich dysydentów będzie zamykał, bo się boi, żeby przy reformie Związek Radziecki nie rozleciał się. Ale z jego punktu widzenia istnienie dysydentów, w pewnych granicach, jest korzystne. Władca dysydentów powie zachodniemu...

# emerytowanym działaczem partyjnym wysokiego szczebla

... wojna jest zaplanowana w tej chwili...  
Red.: ... w nagrodę zamknie go w domu wariatów

Red.: ... w myśl której polityka...  
... mając siły antykości, które zawsze mają labo-

Red.: ... labuzy, które mają na widoku zaspoko-

Red.: ... to było w Polsce w 1970 r.

Red.: ... Polityka jest za-

Red.: ... Polityka jest wykonywanie za-

Red.: ... polityki samozachowawczy.

Red.: ... instynkt samozachowawczy?

Red.: ... zgodnie z interesem -

Red.: ... system nakazuje to

Red.: ... jest dążyć

Red.: ... jest idealnym?

Red.: ... Anali-

Red.: ... "S"

Red.: ... "naszego partyjnego języka"

Red.: ... "PRL" pou rządami Józefa Piłsudskiego

Red.: ... że siedzi kilkuset

Red.: ... patriotów?

Red.: ... Piłsudskiego sie-

Red.: ... walczyli

Red.: ... Partia od władzy o-

Red.: ... nie ma

Red.: ... polityki

Red.: ... polityki

Red.: ... polityki

Red.: ... Polacy

Red.: ... Polacy

Red.: ... Polacy

Red.: ... Polacy

Red.: ... Polacy

Red.: ... Polacy

Red.: ... Polacy

Red.: ... Polacy

Red.: ... Polacy

Red.: ... Polacy

Red.: ... Polacy

Red.: ... Polacy

Red.: ... Polacy

Red.: ... Polacy

Red.: ... Polacy

Red.: ... Polacy

Red.: ... Polacy

Red.: ... Polacy

Red.: ... Polacy

Red.: ... Polacy

Red.: ... Polacy

Red.: ... Polacy

Red.: ... Polacy

Red.: ... Polacy

Red.: ... Polacy

Red.: ... Polacy

# CHCEMY DOŻYĆ KOŃCA ŚWIATA

W pierwszym półroczu 1984 r. sbadano - pod kierownictwem prof. Stefana Nowaka - blisko tysięczną grupę pracowników fizycznych warszawskich zakładów pracy. Celem ich wypowiedzi na niektóre pytania:

I. Do jakich dziedzin można Pana/1/ zdaniem - dopuścić bez ograniczeń działalność inicjatywy prywatnej.

	1	2	3	4
Handel detaliczny	73,9	88,7	84,1	91,0
Małe przedsiębior.	77,1	70,0	70,4	76,4
Średnie przedsiębior.	60,0	51,5	54,1	52,6
Przemysł ciężki	29,1	13,0	30,7	22,9
Handel hurtowy	46,0	22,5	45,1	40,0
Handel zagranicą	43,5	13,0	46,1	42,5
Wielkie gospodarstwa	73,2	65,7	75,1	75,4

1 - kobiety z wykształceniem podstawowym lub zasadniczym zawodowym; 2 - kobiety z wykształceniem średnim ogólnym lub zawodowym; 3 - mężczyźni z wykształceniem jak w pkt. 1; 4 - mężczyźni z wykształceniem jak w pkt. 2/

II. Czy chciałaby/aby Pan/1/, aby świat siedł w kierunku jakiejś formy socjalizmu?

KOBIETY	1	2	3
zdecydowanie tak	7,02	7,05	12,31
raczej tak	27,07	31,41	31,72
raczej nie	24,56	11,54	8,60
zdecydowanie nie	7,02	8,97	3,38

MĘŻCZYŹNI	1	2	3
zdecydowanie tak	12,82	11,38	16,38
raczej tak	31,41	31,23	32,45
raczej nie	21,79	15,45	11,92
zdecydowanie nie	10,26	12,83	11,26

III. Czy chciałaby/aby Pan/1/, aby świat siedł w kierunku ta-

kiej formy socjalizmu, jaka istnieje w Polsce?

KOBIETY	1	2	3
zdecydowanie tak	1,75	2,56	5,38
raczej tak	1,75	11,54	11,29
raczej nie	35,09	23,72	16,13
zdecydowanie nie	42,11	34,62	27,42

MĘŻCZYŹNI	1	2	3
zdecydowanie tak	2,56	0,99	3,97
raczej tak	5,77	7,57	13,25
raczej nie	23,72	22,04	19,87
zdecydowanie nie	51,28	46,38	44,37

/Wiek: 1 - do 29 lat; 2 - 30-44; 3 - 45 i więcej/

W tym samym badaniu, z 16 przedstawionych do wyboru "cech ustrojowych, respondentzi wybierali/bez względu na płeć i wiek/ najczęściej: równość szans życiowych niezależnie od pochodzenia, wolność słowa, zapewnienie przyzwoitych warunków bytu, równość szans niezależnie od posiadanych przekonań, udział obywateli w rządzeniu krajem, sprawność gospodarstwa. Cechami najczęściej wymienianymi

jako niepożądane były: silna władza państwowa, decydująca o wszystkich sprawach, ograniczenie swobody przeciwników ustroju, postu-szeństwo obywateli wobec zarząd-zów władz, mniej więcej jednako-we poglądy obywateli.

Kol. Stasiuk może uznać, że robotnicy warszawscy są antysocja-listyczni, publicyści Trybuny Ludu wysuną wobec nich/ale bez racji/ oskarżenie o anarchosyndyka-lizm. Nie zmienia to faktu, że na dziś i dająca się przewidzieć przyszłość, jeśli realny socja-lizm nie rozleci się z powodu po-stępującego rozpadu gospodarki - będzie musiał być w Polsce utrzy-mywany siłą. A co będzie, jeśli na wyżywienie nie starczy środków - nie rządowi, tu jestem zgodny z Je-rzym Urbanem, że jakos się on wy-żywi - ale całego "aparatu przy-musu", dzięki któremu ten rząd funkcjonuje? Co się stanie, jeśli niemożliwość zaspokojenia aspi-racji tego aparatu spowoduje, że obróci on swe palki przeciw tym, których ochroni - a zmiast księ-ży zaczną topić sekretarzy?

Były naczelny "Śpisek" Arnold Kostewicz, podał do druku w "Odra-zie" teksty uczonych z drugiego obiezarzu płańskiego, dowodzące, że koniec świata nastąpi w dniu 2000.09.16 w wyniku epizycji, któ-raj ani SB, ani KGB nie jest w stanie przeszkodzić - zianowicie - epizycji wazystkich planet.

Panowie, przekonajcie Naszych Przywódców, że chcemy dożyć gło-bnego końca świata - niech przez swą bezmyślność i upór nie za-fundują nam wczesniej katastrofy lokalnej. Piotr Krasucki /Fragment większej całości/



## Moczulski

Jeśli coś można nam zarrucić to nam nacjonalizm, ale to, że jeste-my państwowcami. Tak, dla nas na-prawdę jest ważna Rzeczpospolita Polska.

W Niepodległej musi być wol-ność, ona musi być demokratyczna, innczej walka o niepodległość nie miałaby sensu. Jugosławia jest niepodległa, Rumunia jest prawie niepodległa, niepodległa jest także z pewnością Korea Pół-nocna. I co z tego?

Mistycyzm? Tak, w jakimś sen-sie jestem mistykiem i nie trak-tuję tego jako żartu. Najstarszy żyjący członek KPN urodził się w 1393 roku. Rozmawiałem z nim nie-dawno. On mówi, Leszek - mówi do mnie po imieniu, choć jestem jego przywódcą a on moim podwładnym - Leszek, ty im nie ufaj, oni nie są z I Brygady, oni są z III pułku, a to przecież II Brygada... Ja nie mam aż takich obciążeń, ale his-toria ma dla nas oibrzynie zna-czenia. Schemat organizacyjny ru-chu niepodległościowego, do któ-rego stosuje się KPN, powstał na początku XIX wieku.

Samorządy? Samorządy to bzdura, ale dziś jesteśmy za tworze-niem samorządów, chcemy się nimi posłużyć w walce z komunistyczną

[c.d.] dyktaturą. Sytuacja jest znakoni-ta. Może jeszcze raz w ataku pa-niki Jaruzelski zamknie na pięć, dziesięć miesięcy 100 albo 1000 osób, ale to są już ostateczne pod-rygi policyjnych metod. Będą mu-sieli spełsować, a nie siłą.

Podziwiam Gorbaczowa, to jest silny człowiek. Wie, czego chce i mówi to, wystarczy go słuchać. Czytam Czerwony Sztandar, tam w odróżnieniu od Trybuny Ludu nie czyni się jego przemówień. On się i tak musi rozbroić, bo chce odbudować potęgę gospodarstwa ZSRR. Dziś radziecki system raki-łowy zależy od dostaw mikropro-cesorów z Tajwanu.

Ludzie u nas mają coraz wyż-szą świadomość, społeczeństwo nie uległo przed siłą. Z sympatią pa-trzymy na działania opozycji, na organizowanie samokształcenia, na ruch wydawniczy, na bieżące dzia-łania socjalne. Nas na to nie stać, my cały wysiłek skupić mu-simy na dążeniu ku niepodległoś-ci. W 1981 roku przyszło do nas 80 000 ludzi, dziś jest ok. 10%. To nie jest mało.

Na podstawie wypowiedzi Lesz-ka Moczulskiego na spotkaniu w Warszawie w grudniu spisał Igor Lwy

## PAŃSTWOWA INSPEKCYJA PRACY W ZAKŁADACH

PRACOWNICZE PRAWA [c.d.]

W latach 1981-1985 inspektorzy pracy stwierdzili ponad 160 tys. wykroczeń przeciwko prawom pracow-niczym. Najczęściej naruszano prze-pisy o wynagrodzeniu za pracę o-raz o świadczeniach z tytułu wy-padków i chorób zawodowych. W 1985 r. do organów PIP nadeszło 6700 skarg pisemnych i ok. 25 tys. ust-nych. W następstwie stwierdzonych nieprawidłowości wypłacono pracow-nikom ogółem 212 mln zł! Wśród in-nych wykroczeń stwierdzono zatrud-nianie kobiet i młodocianych niezgodnie z obowiązującymi prze-pisami, m.in. w warunkach nadmier-nych stężeń substancji szkodli-wych oraz w warunkach zagrożenia życia i zdrowia.

Andrzej C. /Oprac. na podstawie sprawozdania PIP za rok 1985/



"Robotnik" jest pismem bez-płatnym. Częstotliwość uka-zywania się i nakład są u-zależnione od wpłat. Czy-telników.

WPLATY w tys. zł.: Kmicic - 2; Wi-ktor - 2; Calypso - 1 na FPS. Dziękujemy.